

**SCHULZ
BRUNO**

WICHURA

Schulz Bruno

Wichura

«Public Domain»

Bruno S.

Wichura / S. Bruno — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Bruno Schulz

Wichura

Tej długiej i pustej zimy obrodziła ciemność w naszym mieście ogromnym, stokrotnym urodzajem. Zbyt długo snadź nie sprzątano na strychach i w rupieciarniach, słaczano garnki na garnkach i flaszki na flaszkach, pozwalano narastać bez końca pustym bateriom butelek.

Tam, w spalonych, wielobelkowych lasach strychów i dachów, ciemność zaczęła się wyradzać i dziko fermentować. Tam zaczęły się te czarne sejmy garnków, te wiecowania gadatliwe i puste, te bełkotliwe flaszgowania, bulgoty butli i baniek. Aż pewnej nocy wezbrały pod gontowymi przestworami falangi garnków i flaszek i popłynęły wielkim słoczonym ludem na miasto.

Strychy, wystrychnięte ze strychów rozprzestrzeniały się jedne z drugich i wystrzelały czarnymi szpalerami, a przez przestronne ich echa przebiegały kawalkady¹ tramów² i belek, lansady³ drewnianych kozłów, kłękających na jodłowe kolana, ażeby wypadłszy na wolność, napęlić przestwory nocy galopem krokwi⁴ i zgiełkiem płatwi⁵ i bantów⁶.

Wtedy to wylały się te czarne rzeki, wędrówki beczek i konwi, i płynęły przez noce. Czarne ich, połyskliwe, gwarne zbiegowiska oblegały miasto. Nocami mrowił się ten ciemny zgiełk naczyń i napierał jak armie rozgadanych ryb, niewstrzymany najazd pyskujących skopców⁷ i bredzących cebrów⁸.

Dudniąc dnami, piętrzyły się wiadra, beczki i konwie⁹, dyndały się gliniane stągwie¹⁰ zdunów¹¹, stare kapeluchy i cylindry dandysów¹² gramoliły się jedne na drugie, rosnąc w niebo kolumnami, które się rozpadały.

I wszystkie kołatały niezgrabnie kołkami drewnianych języków, mełły nieudolnie w drewnianych gębach bełkot klątw i obelg, bluźniąc błotem na całej przestrzeni nocy. Aż dobluźniły się, dokłęły swego.

Przywoływane rechotem naczyń, rozplotkowanym od brzegu do brzegu, nadeszły wreszcie karawany, nadciągnęły potężne tabory wichru i stanęły nad nocą. Ogromne obozowisko, czarny ruchomy amfiteatr zstępować zaczął w potężnych kręgach ku miastu. I wybuchła ciemność ogromną wzburzoną wichurą i szalała przez trzy dni i trzy noce...

*

– Nie pójdziesz dziś do szkoły – rzekła rano matka – jest straszna wichura na dworze. – W pokoju unosił się delikatny welon dymu, pachnący żywicą. Piec wył i gwizdał, jak gdyby uwiązana w nim była cała sfera psów czy demonów. Wielki bohomaz, wymalowany na jego pękatym brzuchu, wykrzywił się kolorowym grymasem i fantastyczniał wzdetymi policzkami.

¹ *kawalkada* – grupa jeźdźców lub pojazdów zmierzających w jednym kierunku. [przypis edytorski]

² *tram* – pozioma belka, na której opierają się słupy podtrzymujące dach. [przypis edytorski]

³ *lansada* – długi skok konia. [przypis edytorski]

⁴ *krokiew* – pochyła belka podtrzymująca dach. [przypis edytorski]

⁵ *płatew* – poprzeczna belka podtrzymująca krokwie. [przypis edytorski]

⁶ *bant* – wspornik. [przypis edytorski]

⁷ *skopek* – drewniane wiaderko na mleko lub śmietanę. [przypis edytorski]

⁸ *ceber* – duże, okrągłe, drewniane naczynie. [przypis edytorski]

⁹ *konew* – rodzaj naczynia do przenoszenia i przechowywania płynów. [przypis edytorski]

¹⁰ *stągiew* (daw.) – pojemne, wysokie i dość szerokie naczynie. [przypis edytorski]

¹¹ *zdun* – rzemieślnik stawiający piec. [przypis edytorski]

¹² *dandys* – elegancki mężczyzna, koncentrujący się na komponowaniu oryginalnej i interesującej garderoby. [przypis edytorski]

Pobiegłem boso do okna. Niebo wydmuchane było wzdłuż i wszerz wiatrami. Srebrzystobiałe i przestronne, porysowane było w linie sił, nateżone do pęknięcia, w srogie bruzdy, jakby zastygłe żyły cyny i ołowiu. Podzielone na pola energetyczne i drżące od napięć, pełne było utajonej dynamiki. Rysowały się w nim diagramy wichury, która, sama niewidoczna i nieuchwytna, ładowała krajobraz potęgą.

Nie widziało się jej. Poznawało się ją po domach, po dachach, w które wjeżdżała jej furia. Jeden po drugim strychy zdawały się rosnać i wybuchać szaleństwem, gdy wstępowała w nie jej siła.

Ogałacała place, zostawiała za sobą na ulicach białą pustkę, zamiatała całe połacie rynku do czysta. Ledwie tu i ówdzie gwałcił się pod nią i trzepotał, uczepony węgiel¹³

¹³ węgiel – zewnętrzny róg budynku. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.